

## **Droga Krzyżowa z rekolekcji – „...jedni drugich brzemiona noście...”**

**(12.03.2010)**



### **Stacja I**

#### **Skazanie na śmierć**

O mój Jezu, Miłości Boża, Serce naszych serc, Zbawicielu drogi skazany na śmierć za miłość! Kto skazuje Miłość na śmierć? Ludzie bez miłości, za którymi modli się Zbawiciel: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Czy nie wiedzą? Wiedzą, czym jest cierpienie, po ludzku wiedzą!

Prosimy Cię, Panie Jezu, Miłości skazana na śmierć, za tych, którzy zabijają miłość w sobie i w innych. O Miłości skazana na śmierć, otwórz serca tych, którzy nie wiedzą, co czynią.

### **Stacja II**

#### **Podjęcie krzyża**

Panie Jezu, bierzesz swój krzyż na swe ramiona. Swój krzyż? Nie! To krzyż całego świata. Krzyż jego grzechów, niewierności, cierpienia. Krzyż całego świata. Jakie to mgliste pojęcie, banalne. Ale Ty bierzesz mój krzyż. Krzyż moich grzechów, niewierności, cierpienia. Jak mogę Ci dziękować, Panie? Kim jestem, że Ty, Boży Syn, pochylasz się nade mną? Kim jestem, że doświadczam aż tak wielkiej Twojej miłości?

### **Stacja III**

#### **Pierwszy upadek**

Zmęczenie, cierpienie, opuszczenie, trud drogi, ciężar krzyża spowodowały, Jezu, Twój pierwszy upadek. A jak zaważyły na nim nasze pierwsze potknięcia i upadki, często otwierające drogę złych nawyków, nałogów? Jak nasze odwrócenie się od Ciebie, Panie?

Jezu, daj siłę, abyśmy nie trwali w grzechu, lecz zawsze powstawali z upadku do życia z Tobą! Pomóż pokonać zniechęcenie wywołane naszą samotnością! Pozwól nam ulżyć opuszczeniu i osamotnieniu naszych bliźnich!

## **Stacja IV**

### **Matka Bolesna**

Bolesne było dla Jezusa spotkanie z Matką. Bolesne, gdyż wiedział, jak bardzo cierpi za każdym razem, kiedy Go bito i znieważano.

Cierpienie Maryi było również cierpieniem Jezusa i dlatego w Swojej miłości do Syna stała się również naszą Współodkupicielką.

Panie Jezu, przebacz nam, że nieraz unikaliśmy spotkań z Tobą, a często były one bardzo powierzchowne.

Daj nam łaskę spotykania Ciebie i Twojej Matki w każdej sytuacji naszego życia, w chwilach cierpienia i słabości i gdy krzyż nasz staje się ciężki i uciążliwy, gdy czujemy, że po ludzku wyczerpują się nasze siły.

Matko Bolesna, polecamy Ci wszystkich odrzuconych, wzgardzonych, cierpiących. Wspomagaj i prowadź ich.

Matko Chrystusowa, ukój ból wszystkich matek po stracie swoich dzieci, obejmij Swoją matczyną miłością kobiety noszące pod sercem poczęte życie, wspomagaj wszystkie matki czuwające i współcierpiące przy łóżkach swoich chorych dzieci.

Pocieszycielko Strapionych, naucz nas patrzeć na każdego człowieka potrzebującego pomocy współczującymi oczami Twojego Syna. Daj nam gorące serca, abyśmy nigdy nie przechodzili obok nich obojętnie.

Ucieczko Grzesznych, weź nas mocno w Swoje ramiona w godzinie naszego konania i oddaj Swojemu Synowi.

## **Stacja V**

### **Wymuszona pomoc**

Rozważając tę stację zatrzymajmy się przy niezwykłym spotkaniu człowieka z człowiekiem.

Jeden, zmęczony po dniu pracy, wraca do domu. Pewnie czeka na niego żona, synowie, posiłek, odpoczynek.

Drugi – zmęczony, wycieńczony po biczowaniu, z koroną cierniową na głowie, niosący krzyż na Golgotę. Pewnie czeka na Niego wino zaprawione mirrą, gwoździe, odarcie z szat, śmierć. Szymon przyjmuje nakaz żołnierzy i pomaga nieść krzyż Jezusowi. Czy Szymon dostrzegł w tym Człowieku Jezusa – Syna Bożego? Nie wiem.

A czy ja dostrzegam w drugim człowieku Jezusa – Syna Bożego? Czy potrafię zrezygnować z własnych przyjemności, aby pomóc bliźniemu?

## **Stacja VI**

### **Weronika**

Czterdziestostopniowy upał, Jezus otoczony kordonem żołnierzy i ten wrzeszczący tłum. Mogli wrzeszczeć. W obliczu prawa Jezus był poza marginesem. Można Go opluwać, rzucać kamieniami i wyzwiskami. Wszystko zgodnie z prawem.

A Weronika? Skąd się tam znalazła ta delikatna, krucha dziewczyna? Może tylko tamtędy przechodziła, tak, przypadkiem.

Wystarczyła jej sekunda, może dwie, nie było więcej czasu, aby ściągnąć chustę i otrzeć twarz Człowiekowi. Twarz tak szpetną, że nie przypominała ludzkiego wyglądu. Tylko ona ujrzała piękno. Liczyła na nagrodę? Nie. Mogli ją tylko wyśmiać i tygodniami pokazywać palcami.

Jak często brakuje nam jednej sekundy i nie pada słowo, które powinno zabrzmieć w naszych ustach. Ile zaniedbanego dobra, bo przegapiliśmy sytuację, która już się nigdy nie powtórzy.

Nie da się wszystkiego przemyśleć, przekalkulować, zaplanować. Codziennie ucieka nam tyle dobra. Bo sekunda to dla nas za mało na podjęcie decyzji, aby otworzyć usta, żeby podać komuś dłoń i otrzymać niespostrzeżenie, niezauważalnie odbicie Zbawiciela w samym centrum duszy.

Panie Jezu, daj nam Ducha mądrości do podejmowania szybkich decyzji wszędzie tam, gdzie zaskoczy nas trudna sytuacja. Prosimy Cię o otwarte oczy, abyśmy nie zaniedbywali dobra w codziennej gonitwie między obowiązkami dnia codziennego.

## **Stacja VII**

### **Drugi upadek**

Mimo ogromnej miłości do mnie, do niej, do niego – tej miłości, ze względu na którą podjąłeś drogę Krzyża, ciężar zła, któremu tak często ulegamy, wydaje się być nie do uniesienia i zwyczajnie, po ludzku przygniata... Upadasz ponownie.

I może w takim momencie, kiedy siły wyczerpane, wolałbyś zawrócić, nie męczyć się, nie pokonywać tego trudu dalej...? Lecz nie, Ty, drogi Jezu, na początku tej Drogi zdecydowałeś wypełnić wolę Ojca do końca, bezwarunkowo. Bo przecież ja czy ona, czy on jesteśmy dla Ciebie zbyt cenni, ważniejsi niż możemy to pojąć.

Ty wiedziałeś, że niezależnie od tego, jak ciężko będzie, jak wiele upadków, ta Droga jest jedyną, która prowadzi do życia dla każdego z nas.

Panie! Dodaj odwagi, żebyśmy my za Twoim przykładem nie cofali się przed noszeniem swoich krzyży i w razie potrzeby – krzyży innych ludzi, pomimo tego, iż w taką drogę wpisane są różnorakie upadki. Otwórz nam serca i umysły na ufność w to, że Twoją mocą damy radę zmagać się z nimi i tak jak Ty będziemy mieli siłę, żeby powstawać, by iść na nowo dalej.

## **Stacja VIII**

### **Niewiasty jerozolimskie**

Cierpienie, śmierć budzą w większości z nas litość, żal, smutek a u niektórych nawet łzy. I w ten stan smutku wkracza Chrystus. Nie neguje tego stanu, nie strofuje smucących się. Wszak będąc człowiekiem sam doświadczył smutku, zapłakał też nad grobem Łazarza i nad Jerozolimą. On, jak to zwykle czynił, napomina: nie zmarnujcie tego stanu, by nie był pusty, nie zapomnijcie się w tym smutku, byście nie zmarnowali życia, ale wyciągnijcie wnioski, zmieńcie coś w swoim życiu, wykorzystajcie go do poprawy swojego życia.

Obyśmy w każdej naszej trudnej bądź smutnej sytuacji potrafili spojrzeć na Chrystusa, by On wskazał nam właściwą drogę.

## **Stacja IX**

### **Trzeci upadek**

Już nie liczyli Twoich upadków. Im dłużej szedłeś, tym częściej upadałeś pod ciężarem krzyża i tym trudniej było kolejny raz się podnieść.

Serca najbliższych zamierały przy każdym Twoim potknięciu, budziłeś żal i współczucie, ale u tłumu i asystujących żołnierzy kolejne upadki tylko wzmagaly złość i niecierpliwość, i pogardę dla Skazańca.

Na swojej drodze też spotykam ludzi, którzy ciągle upadają, których życie jest niejednokrotnie pasmem upadków – ludzi, uznanych za przegranych, na których podniesienie się już niemal nikt nie liczy. Po której jestem stronie? Współczucia i chęci pomocy, czy oprawców, a może ciekawskiego tłumu?

Panie Jezu upadający, daj nam serca współczujące, mocne i gotowe, by wobec obojętnego lub wrogiego tłumu stawać po stronie upadających sióstr i braci. I pokorne, byśmy pamiętali, że sami też możemy upaść.

## **Stacja X**

### **Obnażenie z szat**

Jedno drugim brzemiona noście, mówi Pan. A jak często te brzemiona drugim narzucamy? Łatwiej jest obnażyć kogoś z jego słabości, poniżyć w oczach innych ludzi – przez zwykłe plotkowanie, ocenianie po pozorach, wścibstwo, wtrącanie się w czyjeś życie, by dowartościować siebie. Obnażyć „brata” swojego i zdeptać z błotem – by na nim a nie na mnie skupił się pogardliwy wzrok innych.

Chrystus przyjął z pokorą wstyd, gdy obnażono Go z szat, przyjął całe cierpienie, aby mnie zbawić i otworzyć drogę do nieba.

A my? A ja tak często buntuję się, gdy spotyka mnie przykrość – gdy ktoś wytyka moje błędy. Nie czuję wstydu, gdy grzeszę.

## **Stacja XI**

### **Przybicie do krzyża**

Gwoździe na trwale przytwierdziły Pana do krzyża. Odtąd krzyż będzie zawsze domagał się Chrystusa, a On będzie się identyfikował z krzyżem.

Panie Jezu, nie myślałeś o sobie do końca, nie miałeś znaczenia w oczach ludzi. Jediną Twą obroną była ufność pokładana w Ojcu.

Dziękuję Ci, Panie, żeś nie cofnął się przed cierpieniem i upokorzeniem krzyża i żeś nas do końca umiłował. Ty nie przyszedłeś, aby nasz krzyż stał się cięższy, lecz po to, aby nasza radość była pełna.

Dla zasług Twojej bolesnej Męki prosimy o coraz głębsze poznanie wartości duszy ludzkiej i pragnienie ofiarnej współpracy z Tobą w dziele ratowania nawet tych, dla których – po ludzku sądząc – nie ma już ratunku. W Twym Miłosierdziu zanurzamy ludzi chorych i boleśnie doświadczanych. Spraw, aby wydali owoce godne Bożego Królestwa.

## **Stacja XII**

### **Śmierć**

Przeszło trzy godziny wisiałeś, Jezu na krzyżu w okrutnej męczarni. Ciężar osłabionego męką i upływem krwi ciała nie pozwalał na swobodne oddychanie. W duchu rozmawiałeś ze

Swoim Ojcem. Nagle Twoje ciało przeszył dreszcz. Skierowałeś wzrok ku niebu i z uczuciem dziecięcej ufności zawołałeś potężnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha Mego!” Wykonałeś wszystko do końca.

Jak można kochać? Jak bardzo można kochać człowieka? Czy można kochać więcej niż siebie? Czy potrafisz kochać człowieka, który tobie zgotował krzyż?

Jeżeli Bóg, w ogromie Swojej miłości, wydał Swego Jedyne Syna na pastwę tych, których umiłował do szaleństwa, jeżeli Jego Syn był tak okrutnie torturowany a potem przybity do krzyża, to czy i my nie powinniśmy tak heroicznie kochać naszych bliźnich? A co – jeżeli taka właśnie jest wola Boga?

Panie, proszę Cię, daj mi kochać bliźniego Twoją miłością. Panie, pozwól mi kochać więcej i więcej.

### **Stacja XIII**

#### **Zdjęcie z krzyża**

Trwają przygotowania na święto Paschy. Ciało nie mogą pozostawać na krzyżu w szabat. Józef z Arymatei udaje się zatem do Piłata, aby wydał ciało Jezusa. Zdejmują ciało, za chwilę owiną je w czyste płótno i złożą w grobie. Pozostaje widok pustego krzyża i Jezusa bez krzyża. Martwe ciało pokryte bliznami męki.

Zastanówmy się – czy można oddzielić Jezusa od krzyża, a krzyż od Jezusa?

Czy na krzyżu mojego i twojego życia jest Jezus? Czy też może ten krzyż jest pusty, jest bez Jezusa?

### **Stacja XIV**

#### **Złożenie w grobie**

Wszystko się skończyło – proces, droga krzyżowa, męka. Umarł. Pozostało tylko pochować umęczone Ciało. Wszyscy ciekawscy się rozeszli, przestałeś ich interesować. Żołnierzy też już nie ma, ich dzisiejsza rola się zakończyła. Wrócą na rozkaz, aby pilnować grobu.

Panie Jezu, dla tylu ludzi już nie istniejesz, umarłeś, przestałeś być problemem, nie liczysz się. Tylu ludzi uważa, że umarłeś, bo nie odpowiadasz na ich modlitwy, bo nie realizujesz ich oczekiwań, bo nie uwalniasz od cierpienia, które wydaje się nie mieć końca. Tyle razy my sami naszym trybem życia wydajemy się potwierdzać innym, że nie żyjesz, tyle razy sami usiłujemy Cię pochować, abyś nam w życiu nie przeszkadzał.

Panie, ratuj przed przewrotnością naszych serc, zmiłuj się nad nami!